

OPLAKUJ SWOJE GRZECHY I GRZECHY INNYCH

„Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni” (Mt 5:4). Słowo „pocieszeni” (ang. *comfort*) oznacza też „wzmocnienie”, bo występującą tutaj końcówkę „fort”, można też odnieść do ufortyfikowanej jednostki wojskowej.

Ludzie tego świata oplakują różne rzeczy. Większość oplakuje osobiste straty; gdy tracą pieniądze, ukochaną osobę lub reputację, albo gdy tracą coś, co ma wartość w tym świecie, jak pracę, stanowisko, pozycję społeczną, itp. Ale Jezus mówi, żeby takich rzeczy nie żałować. To jest płacz z powodu własnych smutków i żal z powodu tego, że ktoś mnie skrzywdził.

Jezus nigdy nie użalał się nad sobą, tylko nad innymi. W Ewangelii Łukasza 19:41 napisano, że Jezus płakał przy grobie Łazarza (J 11:35) i oplakiwał Jerozolimę, ale nigdy się nie żalił, gdy ktoś źle Go traktował, nazywał Go Belzebubem lub opluwał. Nigdy nie płakał nad sobą. Ponad to, w Ewangelii Łukasza 23:27 czytamy, że gdy Jezus niósł ciężki krzyż na Golgotę i potykał się na drodze, mając na głowie wieniec z cierni, to szedł za Nim tłum ludzi i niektóre kobiety głośno płakały, gdy był bity biczami i gdy po jego ciele spływała krew.

Wiesz, co Jezus powiedział do tych kobiet? „Córki Jerozolimskie, nie płaczcie nade mną, tylko nad sobą i waszymi dziećmi” - ze mną jest wszystko w porządku, pomimo, że niosę ciężki krzyż, że na moich plecach są rany, a na głowie wieniec z cierni. Za chwilę zostanę zabity, ale mój stan jest doskonały, ponieważ każdego dnia wypełniam wolę Boga (Łk 23:28)!

Czy też masz takie nastawienie, gdy cierpisz z powodu Chrystusa? Czy mówisz ludziom: Nie płacz nade mną, ze mną jest wszystko w porządku. Płaczcie nad sobą i waszymi dziećmi, które w oczach ludzi wypadają dobrze, ale są faryzeuszami i tylko przybierają pozory pobożności. Spójrz na ich stan duchowy. Co się z nimi stanie w dniu powrotu Chrystusa; gdy będą wołały do gór: „Padnijcie na nas i zakryjcie nas przed gniewem Baranka (Łk 23:30; Obj 6:16)? Takie jest nastawienie Jezusa, który jak mówi pieśń: *Nie wylewał łez z powodu swoich cierpień, ale pocił się krwią z mojego powodu.*

Uczeń Jezusa smuci się tylko wtedy, gdy nie postępuje jak Chrystus; gdy się poślizgnie i zgrzeszy. Nie smuci się z powodu tego, że ludzie go źle traktują, bo wie, że jego losem jest znoszenie zniewag dla Chrystusa. Smuci się tylko wtedy, gdy zaprze się Pana i poniesie kolejną porażkę. A gdy dojrzeje duchowo, to smuci się z powodu upadków i grzechów innych ludzi, tak samo, jak Jezus płakał nad Jerozolimą. To jest smutek, o którym mówił Jezus. „Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą wzmocnieni”. Niektórzy nie są wzmocniani, bo ich grzechy ich nie smucą.

Wyższym poziomem dojrzałości jest smutek z powodu grzechów innych ludzi. Ten poziom osiągnął apostoł Paweł, gdy pisał do Koryntian, którzy zawiedli na całej linii: „*Aby, gdy przyjdę do was, mój Bóg mnie nie poniżył i abym nie musiał u was opłakiwać tych, którzy znowu żyją w grzechu i nie okazują żalu nad popełnioną nieczystością, nierządem i rozwiązłością, której się dopuszczają*” (2Kor 12:21).

Dlaczego Bóg miałby poniżyć Pawła, który żył prawym życiem i nie popełniał żadnych świadomych grzechów, ale mówił: „*abym nie musiał opłakiwać tych, którzy nie okazują żalu z powodu popełnionych grzechów*”. I w wersecie 20 wymienia grzechy, których dopuszczali się członkowie tego zboru: konflikty, zazdrość, gniew, rywalizacja, oczernianie, knowania, nieposłuszeństwo i arogancja. Gdy Paweł myślał o tych wszystkich grzechach wśród tych ludzi, którzy nazywali się ludem Bożym, to płakał, ponieważ był ich duchowym ojcem. Tak samo płacze każdy ojciec, gdy jego dziecko jest ciężko chore, a także i duchowy ojciec, gdy jego duchowy syn wraca do narkotyków lub złych nawyków.

Paweł był duchowym ojcem Koryntian i każdy prawdziwy duszpasterz jest duchowym ojcem dla swojej trzody. Jedną z cech duchowego ojca jest to, że nie tylko napomina swoją trzodę, ale i płacze nad nią tak, jak Paweł płakał nad Koryntianami. Tylko taki człowiek może być pasterzem. W Księdze Izajasza 49:10 (49 rozdział Księgi Izajasza mówi o duchowych powołaniach) pisze, że ten, kto lituje się nad ludem Bożym, będzie go zawsze prowadził do źródła wody żywej (do Chrystusa).

Kto więc nadaje się na duszpasterza? Tylko ten, kto lituje się nad ludźmi. A zatem żal o którym mówi Ewangelia Mateusza 5:4, jest odniesieniem do żalu nad własnym grzechem, nad swoją odmiennością od Chrystusa i nad innymi ludźmi. Jeśli tak postępujesz, to będziesz coraz silniejszy i jeśli będziesz iść tą drogą, to znajdziesz siłę, aby wzmacniać także innych.

Zac Poonen

Mourn for My Sin and Others / 06.04.2025